

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).  
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 395. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odrywką 2 K, bez odrywką 1 K 60 h,  
sągranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> szyl.,  
70 ctm. amerykań.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświęcony 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, ul. Marka 21.

## Ogłoszenia (inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadawana od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Sprawa wydania Dubrowina.

Jak wiadomo, sąd finlandzki, rozpatrujący sprawę o zabójstwo posła do Dumy Hecensteinina przez członków Związku narodu rosyjskiego popełnione, pociągnął do odpowiedzialności jako moralnego sprawcę osławionego doktora Dubrowina.

Znany również zwycięzca bezbronných kobiet i dzieci generał Dumbadze z Jałty, gdzie obecnie p. Dubrowin przebywa, stanowczo orzekł, że nie wyda sądowi obcych szlachetnego swego rodaka i brata z ducha. Pan Bułacel zaś, obrońca Dubrowina, zakomunikował sądowi na rozprawie, że niema takiej siły, któraby zmusiła wodza „Związku“ do uległości przed prawem, gdy sam tego nie zechce.

Sytuacja stała się nader interesującą, tembardziej, że w sprawę tę wdało się „Nowoje Wremia“ i znany również całej Europie publicysta p. Mieńszykow na łamach wspomnianej gazety skruszył kopię w obronie rycerskiego doktora, walczącego pod sztandarem „samowładztwa, defraudacji i prawosławia“.

Nad artykułem tym, umieszczonym pod tytułem „Sąd cudzoziemców“, nader znamiennym, warto się zatrzymać. Sprawa ta i wyrażone o niej poglądy mają znaczenie nie tylko dla zrozumienia rozkładu rosyjskiego, lecz i poważną wskazówkę dla galicyjskich władz sądowych i politycznych.

Mieńszykow daje naprzód krótką charakterystykę finlandzkiego narodu. „Ongi wierny a teraz bezsprzecznie wrogi Rosji naród“ oskarżony zostaje o cały szereg wykroczeń przeciw majestatu i całości Rosji. „Waryacka zachwalność finlandzkiego pilota, który omal co nie zatopił carskiego jachtu, idiotyczne wybryki finlandzkiej publiczności na parostatkach, przepływających w pobliżu tego jachtu, nagonka na wojsko rosyjskie w Finlandyi i znieważenie sztandaru państwowego są dostatecznym dowodem, że sędziowie przysięgli Finlandczyści nie mogą bezstronnie sądzić tak czysto-rosyjskiego człowieka, jak Dubrowin“. — „Ładny to byłby sąd, gdyby w nieuspokojonej Polsce lub Kaukazie sądzili Rosyanina Polacy lub Kaukazczycy.“

Rosyanina tylko Rosyanin sądzić może, inaczej narazem będą największe prawa rosyjskiego narodu i rosyjskiej państwowości.

Zabójstwo Hecensteinajna jest „rosyjskim zabójstwem politycznym, wynikiem systemu

walki w Rosyi i dlatego Finowie nie mają w tej sprawie głosu, chociaż na ich terytorium zabójstwo dokonane zostało.

Następuje wycieczka przeciw procedurze i sądom finlandzkim.

Pamiętajmy, że rosyjskie sądy nad rewolucjonistami polskimi, są również sądami wrogów, a gdyby nawet w części zarzuty sądom finlandzkim robione były słusznymi, to nie mogą się nawet w części zbliżyć do ideału bezprawia i zwierzęcości, który osiągnęły moskiewskie sądy w Królestwie Polskiem.

W artykule tym Mieńszykow nazywa Austryę „rozkładającym się państwem na równi z Turcyą“ — nie dającym gwarancji sprawiedliwego sądownictwa, wobec waśni narodowościowych; jedynym sprawiedliwym, wyższym nad waśni narodowościowe, jest sąd rosyjski i przed niego musi być Dubrowin stawionym.

Oprócz publicystycznej akcyi wniesiono cały szereg podań w tej sprawie. Dnia 8 września car orzekł, że należy postąpić według prawa.

Komunikat urzędowy wyjaśnił, że według obowiązującego prawa, rosyjscy poddani za przestępstwo spełnione w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego podlegają sądom finlandzkim.

„Nowoje Wremia“ odpowiedziało na to postanowienie ostrym artykułem, nazywając carski ukaz „wielce dziwnem rozstrzygnięciem sprawy“ — uznaje, że co prawda, prawa są po to, aby je obserwować, lecz rzad, mający w ręku władzę prawodawczą, nie powinien się kłopotować formalnościami, gdy chodzi o dobro państwa. Pomijamy ten czysto rosyjski punkt widzenia, który dostatecznie charakteryzuje „bezstronność i prawość sądów rosyjskich“. „Nowoje Wremia“ użyło innego argumentu. Oto wyraża brak zaufania do sądów finlandzkich. Powołuje się na nieufność Europejczyków do sądów Persyi, Chin i innych nawpół cywilizowanych krajów. W imię ochrony przed dzikimi sądami żąda niewydawania Dubrowina Finlandyi.

Cały świat zna wysoką cywilizację Finlandyi — zna całe barbarzyństwo Rosyi. I oto dziki moskiewski publicysta żąda w imię sprawiedliwości odrzucenia ekstradycyi. A nasze galicyjskie sądy wydają polskich rewolucjonistów, walczących o niepodległość, rosyjskim ślepaczom.

A w jakie ręce wydają, świadczy o tem tragiczna historia towarzysza Weisła, bojowca wydanego przez tutejsze władze w ręce „tryumfującej świni“, jak nazwał własny rząd rosyjski satyrk Szedryn.

I pierwszym aktem międzynarodowej sprawiedliwości, uświęceniem zasady, u-

znającej Rosyę za europejskie państwo, było katowanie tow. Weisły na granicy przez kozaków.

Niekształtną masę mięsa przewieziono do więzienia, dla dalszej komedyi „wymiaru sprawiedliwości“.

Aby jednak uznać Rosyę za barbarzyński kraj i odmawiać ekstradycyi, należy mieć nie tylko siłę, należy mieć jeszcze godność narodową.

W sądzie krakowskim cały szereg towarzyszy oczekuje obecnie na decyzję. Męki, tortury i śmierć na szubienicy oczekują ich w razie wydania w ręce rosyjskich katów.

## Strejk w zagłębiu chrzanowskim.

Strejk górników w Jaworznie trwa bez przerwy i bez jakiegokolwiek zmiany w nastroju strejkujących. W niedzielę dyrekcja kopalni wywiesiła ogłoszenie, w którym odmawia wszystkim żądaniom robotników. Pomimo to, widząc wielką solidarność strejkujących, godzi się na pertraktacye, które odbędą się pewno w tych dniach.

W niedzielę o godz. 2 po południu odbyło się w Jaworznie na „Robaku“, przed gospodą Jamroza, pod gołym niebem zgromadzenie strejkowe, w którym wzięło udział przeszło 500 górników. O sytuacji strejkowej referował tow. Kowalski, podnosząc znaczenie organizacyi dla skutecznego prowadzenia walki.

Po nim zabral głos górnik tow. Ritter, wzywając strejkujących, aby nie szli za Stohandlem i wykazując, jak oszukańcza jest demagogia tego rodzaju obłudnych „przyjaciół“ proletaryatu. Przestrzegając przed rozbiciem solidarności akcyi, nawoływał do popierania rezolucyi, opracowanej 8 września i wniesionej przez delegatów do dyrekcyi. Jednomyślnie to uchwalono.

Równocześnie z tem zgromadzeniem publicznem odbyło się poufne zgromadzenie, zwołane przez Stohandla, na którym było około 120 górników. Przemawiano tam przeciwko Unii górniczej, silnie agitowano przeciw socyalistom, ale wniosków żadnych nie powzięto.

Choć w Jaworznie wśród górników przeważają istni proletaryusze (90% jest wśród nich bezrolnych), w dodatku w większej części niezorganizowani, to jednak długo jeszcze wytrwać w strejku będą mogli. Dotąd już około 500 strejkujących wyjechało na czasowe zarobki do innych kopalni, nawet do Prus; a wyjazdy te zachęcają i innych do tego sposobu radzenia sobie. Pozostali na miejscu, mając jakie takie gospodarstwa, choćby naj-

drobniejsze zagony kartofli, postanowili od walki nie odstąpić.

Na dawnym terenie strejkowym, mianowicie w Sierszy, w poniedziałek miały się odbyć pertraktacye z dyrekcją. Na wtorek, po pertraktacyach, zwołane zostało przez naszą partję zgromadzenie dla określenia sytuacji strejkowej.

Rzecz charakterystyczna, że narodowi demokraci ze swoją manią zrobienia politycznego gesztu na strejku górniczym coraz gwałtowniej się w oczach górników dyskredytują. Na niedzielę zgłosili do starostwa publiczne zgromadzenie strejkowe w Wodnej pod Sierszą, ale odbyć chcieli polityczne na temat reformy wyborczej do sejmu. Komisarz na na taką zmianę charakteru zgromadzenia nie zezwolił. Wobec tego czterej przybyli wszechpolicaj udali się do Krza, chcąc urządzić poufne zgromadzenie. Nie doszło ono jednak do skutku, bo nikt prócz nich samych się nie stawił. Robotnicy bez nich z własnej inicyatywy urządzili zebranie, na którym przemawiali nasi towarzysze.

## Przesilenie węgierskie.

Sobotnia rada ministeryalna w Budapeszcie przerwała ciszę panującą od dwóch miesięcy w polityce wewnętrznej Węgry. Gdy w lipcu misya Lukacsa nie powiodła się, odroczył cesarz załatwienie przesilenia aż do swego powrotu z wakacyi w Ischlu, co właśnie teraz, po zakończeniu manewrów, nastąpiło.

Przesilenie, wywołane rozłamem w koalicyi z powodu sprawy banku wspólnego, nie doznało w międzyczasie zmiany na lepsze. Zarówno w łonie całej koalicyi, jak i w łonie decydującego w niej stronnictwa niezawisłości, panują dalej przeciwne zapatrywania na tę kwestyę: podczas gdy część koalicyi, złożona ze stronnictw konstytucyjnego i katolickiej partyi ludowej z ministrami Wekerlem i hr. Andrassym, obstaje przy utrzymaniu banku wspólnego, to w stronnictwie niezawisłości panuje pod tym względem rozłam. Większość stronnictwa, kierowana przez Justha, Bathyaniego i Hollo, jest za utworzeniem oddzielnego banku węgierskiego już z początkiem roku 1911, zaś mniejszość z oficjalnymi przywódcami Kossuthem i Apponym nie oświadczyła się ani za jednym, ani za drugim zapatrywaniem, nie chcąc wywołać jawnego rozłamu. Podczas gdy Justh korzystał z wakacyi, aby na szeregu zgromadzeń w całym kraju agitować za osobnym bankiem, Kossuth odbywał kuracyę w Karlsbadzie, dając się w ten sposób ubiedz współzawodnikom.

Obecnie jednak sprawa bankowa zesza na

A. CONAN-DOYLE.

## Losy rebelii.

Spolszczył S. Jęsteń.

Wreszcie zwolniliśmy pęd, sądząc, żeśmy bezpieczni od wszelkiego pościgu, i Ruben począł nas zabawiać opowiadaniem o poruszeniu, jakie uczyniło się w Havant po naszym odjeździe, gdy naraz wśród ciszy nocnej rozległ się wyraźnie daleki, przytłumiony tentent kopyt końskich. Saxon zszedł z konia i począł nasłuchiwać.

— Niech to piorun spali! — zawołał, skacząc jednym susem na siodło. — Jadą za nami tak pewnie, jak Bóg na niebie. Ze dwunastu jeźdźców, jak można sądzić po odgłosie. A teraz w konie!

I pomknęliśmy znów całym pędem. Covenant i Chloe, wypoczęte podczas postoju w oberży, szły dobrze, lecz koń Rubena, który pędził bez wytchnienia cały dzień, począł stękać, dając nam do poznania, że długo nie wytrzyma tej szalonej jazdy. Przez tentent naszych koni przebiegał się chwilami dobitnie odległy, przytłumiony tapot pościgu.

— Twój koń nie pociągnie długo, Rubenie — rzekłem, spoglądając na wyczerpane zwierzę, potykające się co chwila i za każdym razem podracujące niezgrabnego jeźdźcę, który pochylał się nad karkiem końskim — cudem prawie unikając upadku.

— Poczełwa szkapą już ledwo zipie — odrzekł ze smutkiem Ruben. — Jesteśmy teraz

na bezdrożu, i ten nierówny grunt może jej odebrać resztki sił.

— Jesteśmy na bezdrożu — powtórzył Saxon, odwracając się ku nam, jechał bowiem o kilka kroków naprzód. — Ale i na to uważać, że dragoni byli cały dzień w drodze, więc i ich konie są zmęczone. Zachodzę tylko w głowę, skąd mogą wiedzieć, że obraliśmy tę drogę?

Jakby w odpowiedzi na to ozwał się w ciszy nocnej za nami wyraźny czysty dźwięk, podobny do dzwonu, wypełniając powietrze melodyjnymi odgłosami.

— Pies gończy! — zawołał Saxon.

W tej chwili dźwięk powtórzył się głośnie i dobitniej, a towarzyszące mu przeciągłe wycie rozproszyło wszelkie wątpliwości.

— To drugi — rzekł rycerz z rzemiosła. — Spuścili na nas owe dzikie bestye, których używają do tropienia zbrodniarzy. Trzymajcie się mocno w siodłach, bo upadek z konia równałby się teraz zgnieciu.

— Ratujcie mię, święci Pańscy — zawołał Ruben. — Gotowym był poledz w bitwie, ale służyć psom za strawę, to już ostatnia desperacya!

— Trzymają je na smyczy — mruknął Saxon — bo inaczej traciłby je z oczu pociemku. Niechbyśmy tylko natrafili na bieżącą wodę, to moglibyśmy kpić sobie z pościgu.

— Mój koń nie wytrzyma i trzech pacierzy przy takiej jeździe — zawołał Ruben. — Jeśli mi padnie, to nie zważajcie na mnie, tylko ratujcie się sami, bo pościg jest za wami, nie za mną. Kazano tam im gonić

dwóch podróżnych z gospody, więc mnie zaniechają.

— Nie, Rubenie, uratujemy się razem, albo i zginiemy razem — odpowiedziałem ze smutkiem, widziałem bowiem, że koń jego z każdym krokiem stawał się stabszy. — W tych ciemnościach trudno się spodziewać, aby odróżniono jednego człowieka od drugiego.

— Nie frasujcie się tam zbytnio — odezwał się stary żołnierz, który wyprzedzał nas teraz o jakieś dwadzieścia kroków. — Słyszysz szeczekanie, bo wiatr wieje w tę stronę, ale mogą oni nas nie słyszeć. Nawet, zdaje się, że zwolnili pęd.

— Doprawdy, tentent przycichł — zauważyłem z radością.

— Tak dalece przycichł, że go i zgoła nie słychać — rzekł nasz towarzysz.

Ściągnęliśmy konie, które ciężko robiły bokami i począłmy nasłuchiwać, lecz w uszy wpadał nam tylko cichy szum wiatru w krzakach ciemnego janowca. Za nami leżała cicha, rozległa równina, nawpół rozświetlona blaskiem miesięcznym, próżna ruchu i życia.

— Albo zostawiliśmy ich bardzo daleko w tyle, albo zupełnie zaniechali pościgu — rzekłem do swych towarzyszy. — Co to się stało koniom, że tak drżą i chrapają?

— Mojemu już się niewiele należy — zauważył Ruben, pochylając się i głaszcząc ręką dymiący kark swego wierzchowca.

— Dla tych wszystkich powodów nie możemy spoczywać — rzekł Saxon. — Nie wiadomo, czy już jesteśmy wolni przed pościgiem. Jeszcze ze dwie mile, a byłibyśmy pewniejsi. Ale to mi się nie podoba.

— Co?

— Te wystraszone konie. Bydłęta czasami widzą i słyszą więcej, niż my, jakbym to mógł stwierdzić wieloma przykładami z moich własnych przygód nad Dunajem i w Palatynacie, gdyby czas i miejsce były po temu. Ale teraz ruszajmy, póki znużenie nas nie zmogło.

Zdrożone konie dzielnie odpowiedziały na wezwanie i szły jeszcze długi czas po nierównym gruncie. Wreszcie chcieliśmy już wypocząć i powinszować sobie szczęśliwej ucieczki, gdy naraz szeczekanie psów rozległo się znów i to znacznie bliżej, niż poprzednio. Było widocznem, że psy za chwilę nas dopędzą.

— Przeklęte bestye! — wykrzyknął Saxon, wbijając ostrogi w boki końskie i wyprzedzając nas znów. — Lękałem się tego właśnie! Spuszczono je na smyczy. Teraz nie ujdziemy przed nimi. Jedyny ratunek — stanąć w dogodniejszym miejscu i bronić się.

— Jazda! — zawołałem do Rubena. — Mam teraz robotę tylko z psami, bo dragoni spuścili je i sami zawrócili do Salisburys.

— O Boże, spraw, aby te bestye wydziczyły, zanim nas dopędzą — odrzekł mój towarzysz. — Bodaj je zaraza wyduśliła razem z ich panami! O takie syny! To szczenię nas psami, jak najpośledniejsze animalia! I to się dzieje w chrześcijańskim kraju! Na nie, Michale. Mój koń nie zrobi ani kroku.

W tej chwili szeczekanie psów rozległo się zupełnie blisko, brzmiało złośliwym tryumfem, jak gdyby bestye były pewne, że ofiary już im się nie wymkną. (D. c. n.)



drugi plan, a naczelnym miejscem w przesileniu zajęła reforma wyborcza. Pod tym względem panują również silne różnice do tego stopnia, że — jak niektórzy przewidują, a inni tego oczekują — może przysięść do okrojowania reformy przez koronę.

Wypracowany przez ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassy'ego projekt reformy wyborczej jest tak potworny, że nawet mamełucy parlamentarni, którym przedewszystkiem chodzi o asekurację swych mandatów, mają skrupuły uchwalić ten projekt. — Wbrew umowie z koroną z kwietnia 1908 roku, na podstawie której koalicya objęła rząd, projekt Andrassy'ego nie daje powszechnego, a tem mniej równego prawa głosowania, wprowadzając wykluczenie alfabetów, trzykrotną plaralność, długoletnią osiadłość i inne kruczki, obłożone na „zabezpieczenie przewagi narodu węgierskiego“, a właściwie na wykluczenie narodowości niemieckich (Rumunów, Słowaków i Serbów) tudzież szerokich warstw pracujących od udziału w wyborach. To też nie dziwne, że grupa Justha, która dla przeprowadzenia swych planów bankowych chwiliowo przybrała pozę „demokratyczną“, odrzuca projekt Andrassy'ego, a także korona — jak zapewniają sfery dobrze poinformowane — nie zgadza się na tego rodzaju dotrzymanie paktu.

Wedle kłających wersji, cesarz nadal utrzymuje Władysława Lukacsa jako swego męża zaufania, którego zadaniem jest albo rządzić dalej prowizorycznie z obecną koalicyą, przeprowadzić z nią reformę wyborczą, a potem rozwiązać sejm i starać się o utworzenie większości skłonnej do dalszego utrzymania wspólności bankowej, albo — jeżeli to się okaże niewykonalnym — narzucić reformę i przeprowadzić na jej podstawie wybory, które dałyby sejm podatny dla celów korony. Tę robotę Lukacsa ma popierać żywo następca tronu, którego mężem zaufania jest Kristoffy, były minister w gabinecie Fejervary'ego, który pierwszy we wrześniu 1905 rzucił na Węgrzech hasło szerokiej reformy wyborczej.

Ile prawdy zawiera się w tych informacjach, trudno dziś ocenić. W każdym razie zawierają one wiele prawdopodobieństwa przez to, że — jak donosi niedzielną „N. Fr. Presse“ — Kossuth miał wobec kilku przyjaciół oświadczyć się za jak najrychlejsem uchwaleniem reformy wyborczej, powołując się na zobowiązania moralne, zaciągnięte wobec kraju przez objęcie rządów na podstawie paktu z koroną.

## Ruch zarobkowy górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

Merawska Ostrawa, 11 września.

W dniu 15 maja przerwano obrady sądu pojednawczego na mocy następującego oświadczenia przedsiębiorców:

„W myśl danego w dniu 10 b. m. wyjaśnienia oświadczamy, że rokowania celem przedłużenia, ewentualnie sprezywania umowy zarobkowej z 1907 r., zostaną odroczone do drugiej połowy sierpnia, a dalsze rokowania tak się ułożą, aby najpóźniej do 12 września b. r. ukończone zostały“.

Przedstawiciele robotników zgodzili się na to i rokowania zamknięto.

Przez czas ten wypracowali delegaci górników projekt nowej umowy, który z objaśnieniami i uzasadnieniem pewnych żądań wniesiono do rąk prezesa korporacji górniczej z żądaniem doręczenia odpisu właścicielom kopalń węgla. Projekt ten miał zostać przedyskutowany na konferencji przedsiębiorców, a następnie miał zostać przedłożony sądowi pojednawczemu jako podkład do nowej umowy.

Obecnie miesiąc sierpień i dzień 12 września upłynął, a rokowań sądu pojednawczego jeszcze nie podjęto. Trudno osądzić, do czego przedsiębiorcy takim postępowaniem zmierzają.

W projekcie podanym do rąk przedsiębiorców i sądu są zamieszczone przeważnie istniejące już i zagwarantowane dotychczasową umową warunki, żąda się w nim tylko jaśniejszego i zrozumialszego ich sprezywania.

Oprócz tego żąda się także częściowych i bardzo drobnych reform wynikłych z dotychczasowych stosunków, które przedsiębiorcy, jeśli choć trochę ludzkiej godności posiadają, powinni robotnikom bez wahania się przyznać. Wszystkie zaś ustępy, zawarte w zaprojektowanej umowie, są dla robotników tak bardzo konieczne, że o ustąpieniu od tego lub owego ustępu mowy być nie może.

Od samych przedsiębiorców zatem zależy, aby stosunki zarobkowe górników

w zagłębiu ostrawskim stały się znośnymi, bo tylko przez to można utrzymać spokój w tutejszem zagłębiu tak bardzo pożyteczny dla nich samych. Niezadowolone i niepokój między górnikiemi wzmaga się z dnia na dzień, a do tego w niemałej mierze przyczynia się stale rosnąca drożyzna żywności, co sami przedsiębiorcy wiedzieć powinni. Błędem jest mniemanie przedsiębiorców, że niezadowolenie i bunt rozsiewają agitatorzy socjalistyczni, bo w zagłębiu ostrawskim górnicy nie są już tak ciemni, aby nie zobaczyli, skąd zło na nich przychodzi. Unia górników właśnie stara się, aby jak najmniej strejków było.

Jeśli jednakowoż tych, tak bardzo skromnych żądań przedsiębiorcy nie uwzględnią, to o spokoju nie można ani myśleć. Cóż więc stanie się?

Czy robotnicy przystąpią zaraz do strejku, tego stanowczo twierdzić nie można, bo pod tym względem bardzo trudno górników w Ostrawskim osądzić, ich temperament nie tak łatwo ująć w karby. Odpowiedź na to zależy całkowicie od załatwienia i przyjęcia projektowanej umowy.

Tylko obcy albo ślepiec może przeoczyć to niezadowolenie, które opanowało już prawie wszystkich górników.

Przyczyny zaś tego niezadowolenia należy szukać częściowo w prowokacjach górników, wykonywanych przez kierowników szybów, częściowo w niedotrzymywaniu warunków istniejącej umowy i w zaprowadzeniu nowego porządku służbowego, który co prawda jest trochę lepszy od starego, a jednak potrzebom robotników nie odpowiada. Także i drożyzna w niemałej mierze potęguje między górnikiemi bunt i niezadowolenie z zarobku.

Jeśli wbrew oczekiwaniu — na wypadek niedojścia do zawarcia nowej ugody — nie przyjdzie zaraz do strejku, to należy się spodziewać częstszych drobnych strejków, które i dłużej potrwać mogą, a ewentualnie rozszerzyć się na cały rewir, co bynajmniej wykluczeniem nie jest. Ze zorganizowani robotnicy będą się przygotowywali, by w czasie dogodnych warunków mógł postawić nowe żądania, jest rzeczą pewną i zrozumiałą. Wtedy też robotnicy podejmą energiczną i upartą walkę w celu wywalczenia lepszych i dogodniejszych warunków bytu. Gdyby przedsiębiorcy mieli rozum, to nie zwlekali by z zwołaniem tego sądu i liczyliby się z potrzebami, które ów ferment wywołały. Jeśli jednak przedsiębiorcy i nadal zechcą sprawę załatwienia umowy odwlekać, to mogą być pewni, iż z tego żadnej dla siebie korzyści nie wyciągną. Wszelka zaś odpowiedzialność, za różne, z tego powodu powstać mogące zakłócenia spadnie wtenczas na nich samych.

Unia górników zrobiła wszystko co było w jej mocy, aby w Zagłębiu ostrawskim zapewnić spokój, aby piętrzące się trudności załagodzić i usunąć; resztę powinni zrobić przedsiębiorcy.... J. P.

## Przegląd polityczny.

**Rosya w Persyi.** O okrucieństwach i samowoli wojsk rosyjskich w Persyi daje świadectwo telegram, wysłany przez Endżumena Elayeti w Tebrysie do „N. Fr. Presse“. Pisze on:

„Mimo zapewnienia danego przez poselstwo rosyjskie rządowi perskiemu i mocarstwu i mimo zaręczenia, danego przez konsulów rosyjskiego i angielskiego endżumenu Elayeti, rosyjska władza wojskowa powiększyła jeszcze swe nieprawne wnieśanie się, zamiast położyć mu koniec.“

Wojska rosyjskie w czasie nieobecności gubernatora nie tylko popełniły r o z m a i t e wybryki pod pozorem utrzymania porządku publicznego, ale nawet w jego obecności powiększyły je. Niedawno wysłały bez wiedzy gubernatora oddział kozaków i żołnierzy z 2 armatami do Karadża Dagh celem preparacji swych żądań wobec Rahim chana. Zabrali znaczną sumę tytułem odszkodowania, napadli na dom Ali chana w Karadży, splądrowali go i zabili jego córkę.

Konsul rosyjski w Kaswonie miesza się w nasze sprawy wewnętrzne. Co uniknęło okrucieństwa eks-szacha, staje się łupem wojsk rosyjskich.

Rozpacz doszła do najwyższych rozmiarów. Wszyscy zostajemy zrujnowani. Obecność wojsk rosyjskich powoduje ciągłą anarchię. W imieniu ludności prosimy o pomoc i uwolnienie.“

Tak wygląda misja „cywilizacyjna“ Rosyi w Persyi, której Europa przypatruje się bez słowa protestu.

**Zatarg niemiecko-rosyjski w Mandżurii.** W Charbinie doszło do zatargu pomiędzy Niemcami, a Rosyanami.

Zamieszkali w Charbinie Chińczycy od pewnego czasu odmówili rosyjskiemu zarządowi miasta płacenia podatków na tej podstawie, że temuż nie przysługuje prawo ściągania podatków od ludności nierosyjskiej. To zapatrywanie podzieliło i cudzoziemcy, nie uznający, iżby jakaś część Mandżurii była własnością rosyjską.

Kupcy niemieccy z Charbinu, którzy podobne stanowisko odmowne zajęli, narazili się na areszty, nakładane przez policję rosyjską na ich towary. Gdy świeżo odmówił płacenia podatków dom handlowy Heitman i Aurnhamer zapieczętowała mu policja rosyjska sklep.

Poszkodowani zwrócili się do konsula niemieckiego dr Baumüllera, który w obecności policji rosyjskiej własnoręcznie zerwał pieczęć rosyjskie i nakazał sklep otworzyć.

Na protesty urzędników rosyjskich odpowiedział konsul niemiecki, iż w Charbinie nie uznaje on żadnych zarządzeń rosyjskich, zna tylko władze chińskie. Zagroził również, że, gdyby policja rosyjska dopuściła się wobec rzeczonej firmy jakiegoś gwałtu, powstał przed sklepem wartę z żołnierzy niemieckich.

Co się tyczy wyłącznie podatków miejscskich, obiecał konsul wejść w tę sprawę. Jeżeli podobne zobowiązanie istotnie zachodzi, to miasto winno o tem formalnie zawiadomić konsula, nie wolno mu jednak bezpośrednio stawiać swych żądań wobec kupiectwa niemieckiego.

Przebieg tego sporu dowodzi aż nadto jasno, jak dalece znaczenie Rosyi upadło. Przed laty, w razie takiego sporu, konsul niemiecki depešowałby do ambasady w Petersburgu, aby spowodowała wstrzymanie środków represyjnych, aż do wyjaśnienia spornej kwestyi, ewentualnie — w razie stanowczego bezprawia — żądała odszkodowania dla dotkniętych firm niemieckich — dziś konsul sam zrywa pieczęć rosyjskie, grozi osłoną wojskową i przypisuje sobie wyłącznie prawo rozstrzygnięcia, czy pretensje rosyjskie mają, lub nie mają podstawy.

Słowem, ani śladu względności, kurtuazyi, tylko pewność siebie, jaką silniejszy ujawnia wobec słabszego. Dawniej konsul niemiecki postąpiłby tak, np. wobec jakichś zarządzeń Wenezueli, ale nie wobec pretensyj i pieczęci rosyjskich.

## KRONIKA.

Kraków, 13 września.

### Nowiny krakowskie.

**Śmierć od ukąszenia muchy.** Hrabia Starański, starosta podgórski, umarł w sobotę. Najstaranniejsza pomoc lekarska nie zdołała go uratować od strasznych skutków ukąszenia przez muchę, które zatrulo cały organizm.

Nad świeżą mogiłą nie myślimy się rozprawiać z działalnością urzędniczą podgórskiego starosty, zwłaszcza, że jeszcze za życia ponosił za nią odpowiednie skutki. Ale nie możemy milcząc pominąć chwalebny gazet burżuazyjnych, jakoby był „wybitnym urzędnikiem“.

Przeciwnie, zmarły był wrogiem ruchu ludowego i to czynił go urzędnikiem, niezdołnym do pojmowania rozwoju społecznego.

O działalności jego jako człowieka prywatnego lepiej dziś zamilczeć.

**Teatr ludowy** wystawił w sobotę melodyjną operetkę Ziehrera „Posłaniec 6666“. Siły teatru ludowego bardzo dobrze wywiązały się z trudnego zadania; szczególnie panie Felice i Zielińska w rolach wielkiej artystki i jej pokojówki grały i śpiewały bez zarzutu. Z sił męskich wyróżnili się w komicznych rolach pp. Poleński i Turski, którzy w tych rolach mogliby śmiało zaprezentować się na największych scenach. Jedyną figurą pod każdym względem niemożliwą był p. Sydor, który ani śpiewać, a tem mniej grać nie umie.

Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca, a na niedzielne powtórzenie tej operetki był taki natłok, że 300 osób odeszło od kasy z powodu braku biletów.

**Krakowska hygiena.** Rozkopano planty koło placu Szepepańskiego. Jakaś robota kanałowa. Rozbito przytem sklepienie w kanale i z ogromnej dziury zionie okropny smród na planty. Trwa to już tydzień, a nikomu na myśl nie przyszło zakryć czemś tę dziurę w kanale. I od tygodnia najruchliwsze miejsce spacerowe plant zatrute jest na znacznej przestrzeni wyciekami kanału. A istnieje w

Krakowie podobno komisya sanitarna i komisya brukowo-kanalowa i komisya plantacyjna i jeszcze dużo innych komisyj...

**Zapomniany grób.** Przed kościołem Kapucynów znajduje się grób poległych konfederatów barskich: skromny krzyż, otoczony żelaznemi sztachetami, znaczy to miejsce, gdzie są pochowani uczestnicy tej pierwszej walki z najazdem. Przed kilku tygodniami zawalony był na tym grobie z jednej strony sztachety, widocznie przegrzyzione rdzą, i leżał sobie wyłamane, a nikt zgoła nie troszczył się o naprawę. Nie wiadomo, do kogo konserwacya tego grobu konfederatów należy: czy do zakonu Kapucynów, czy do gminy stołeczno-patriotycznego miasta Krakowa, zapewne sprawa wędruje od Aasza do Kajfasha, a może wogóle nikt się nie poczuwa do obowiązku zajęcia się reparacją i poniesienia jej kosztów... Zapadły się przerdziewałe sztachety, wkrótce może runie przegniły krzyż, a potem p. Leo może skanalizować i wyasfaltować ulicę i zniknie w Krakowie widoma pamiątka pierwszej walki o niepodległość narodową...

**Dwa nagie zgony kolejarzy.** Dziś o g. 8 zrana zmarł nagle 40 letni portyer na dworcu krakowskim kolei północnej, były konduktor, tow. Jan Zurek. Przyczyną śmierci jest podobno udar sercowy. Zmarły należał przez szereg lat do organizacyi centralnej i cieszył się wśród kolegów-kolejarzy powszechnym szacunkiem. Nagły zgon, zjawisko, niestety, tak częste wśród kolejarzy, pełniących wyścieśniającą i denerwującą służbę, wydarł go redzynie.

Równie nagłą śmiercią, aczkolwiek przygotowaną przez zdradliwą chorobę wewnętrzną, z którą zmarł od dłuższego czasu się nosił, pełniąc przytem służbę i nie pozwalając sobie na wypoczynek, zmarł nocy wczorajszej konduktor tejże kolei Ferdynand Kostrzyca. Liczył lat 50.

**Dobra służąca.** Pani Franciszka Frimlowa, żona znanego w Krakowie restauratora, wyjechała na letni pobyt do Zakopanego, zabierając z sobą sługę Stanisławę Karas. Tam zaczęły pani F. ginać różne rzeczy z garderoby, a mimo poszukiwań nie zdołano sprawcy odnaleźć, aż Karasiówna sama się zdradziła, ubrawszy się w skradzioną pani suknie.

**Zamach samobójczy.** Dziś rano w jednym z domów gościnnych na Rynku kleparskim strzelił sobie w lewy bok starszy mężczyzna, który wynajął tam pokój i zameldował się jako Józef Janiski, nadstrażnik skarbowy. — Wezwane pogotowie skonstatowało, że rana nie jest groźną i przewiozło rannego do szpitala Łazarza.

Sledztwo policyjne wykazało, że samobójcą jest Feliks M., emerytowany nadporucznik. Powód zamachu jest nieznanym; przy M. znaleziono wszystkiego 36 halerzy.

**Realność z kradzieży.** Przed kilku dniami aresztowano 46-letnią Katarzynę Guzik, właścicielkę ładnej realności w Prokocimiu i jej kochankę Jana Tomala, którzy popełnili kradzieże w sklepach tapicera Iglieckiego i szmuklerza Taschmana. U Guzikowej przeprowadzono rewizję, przy której wykryto cały magazyn skradzionych rzeczy. Okazało się, że para ta od szeregu lat kradła, co się tylko dalo, a za zdobyte w ten sposób pieniądze Guzikowa kupiła sobie realność.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Ostatnia nowość teatru miejskiego, pełna humoru komedia Flers'a i Caillavet'a: „Osiołkowi w śłoby dano“ wypełniła salę teatru na obu przedstawieniach do ostatniego miejsca. Trzecie przedstawienie tej wesołej sztuki odbędzie się we wtorek 14 b. m.

We środę teatr miejski daje wspaniałą tragedję Stowackiego: „Sen srebrny Salomei“. We czwartek — „Osiołkowi w śłoby dano“.

W dniu dzisiejszym rozzano rolę z komedyi Bliźnińskiego: „Pan Damazy“, do którego wznowienia przystępuje reżyserya w najbliższych dniach.

W tygodniu bieżącym odbędzie się próba czytania z dramatu Hebbel'a n. p.: „Judyta“. Próby ze świetnej krotkowieli Fredry: „Wielkie bractwo“ — w pełnym toku; pierwsze przedstawienie — w nadchodzącą sobotę.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Pan Goldhahn“.

Wtorek: „Osiołkowi w śłoby dano“.

Środa: „Sen srebrny Salomei“.

Czwartek: „Osiołkowi w śłoby dano“.

Piątek: „Lilla Weneda“.

Sobota: „Wielkie bractwo“, komedia w 5 aktach. Al. hr. Fredry (syna).

Niedziela: „Wielkie bractwo“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Posłaniec 6666“.

Wtorek: „Horsztyński“.

Środa: „Lalka“.

Czwartek: „Posłaniec 6666“.

Piątek: „Zadzrosna żona“.

Sobota: „Zadzrosna żona“.

**Z Uniwersytetu ludowego** komunikują nam, że biblioteka z powodu porządkowania będzie we wtorek i środę zamknięta; natomiast czytelnia będzie otwartą od jutra codziennie od 11 do 1 i od 4 do 9 wieczór.

**Szkoła ceramiczna w Podgórzu.** Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20 b. m. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personelu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegeli, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Blizszych informacji udziela ustnie lub pisemnie dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana 5).

**HYGIENICZNE KOŁNIERZE, MANKIETY I POŁKOSZULKI**  
w najświeższych fasonach znanej firmy MEY I EDLICH.

Są tanie i praktyczne, kosztują tylko tyle co pranie i zaoszczędzają się trudu prania. Są higieniczne, nosi się bowiem zawsze nowe  
Do nabycia w Krakowie u pp.: **Porębski i Zimler**, Rynek 8. **E. Brandels**, Grodzka 61  
**Wilhelm Rickel**, Krakowska 14. **M. Wachtel**, Szpitalna 2. Zast. na Galicyę: **Szymon Loria**, **Sobieszyn**



**Nowiny lwowskie.**

**Brak miejsca w gimnazyach.** „Kurier lwowski“ pisze:

Wskutek przepelnienia ogromnego po gimnazyach lwowskich, zwłaszcza w klasach niższych, dyrekcje szkół średnich nie przyjęły przy tegorocznych wpisach znacznej liczby zgłaszających się, odsyłając publiczność na drogę podaną do Rady szkolnej krajowej, która każdemu z petentów wskazała, do jakiego gimnazjum we Lwowie ma się zgłosić. Podania te — a była ich liczba pokaźna — zatwierdziła Rada szkolna tymi dniami w sposób przedziwny: oto szeregu ich nie uwzględniała, czyli, mówiąc wyrażnie, zmusiła uczniów, stale mieszkających we Lwowie i mających kwalifikacje na uczniów publicznych, do drogiej i niepewnej nauki prywatnej. Zaiste, środek na przepelnienie niezawodny, bo bez wątplenia niejedyn uczeń na skutek takiej rezolucji Rady szkolnej krajowej pożegna się z gimnazjum, nie mając środków na tak znacznie podrozoną edukację. Zapytać jednak z oburzeniem wypada, czy może nasza najwyższa magistratura szkolna nagrawać się tak odważnie z zasady, że szkoła publiczna dostępna jest dla wszystkich i czy rodzice uczniów, pozbawionych możności kształcenia się, zgodzą się na takie rozcinanie węzła gordyjskiego.

Przytem — jak się skarżą wobec nas strony interesowane — profesor G., do którego zgłasza się publiczność po rezolucji R. S. K., zachowywał się wobec niej w sposób wysoce nietaktowny i niegrzeczny.

**Za 2 K trzy lata więzienia.** Przed sądem przysięgłych stanął w sobotę Stefan Suchański, oskarżony o „rabunek“ na osobie Kromalskiego, któremu zabrał 2 K. Za tę „zbrodnię“ skazano Suchańskiego na 3 lata ciężkiego więzienia i to z uwzględnieniem okoliczności „łagodzących“.

**Aresztowanie defraudanta.** Do policji tuższej nadszedł onegdaj telegram z Kairu, że przytrzymane tam Stefana Weignera, który przed około miesiącem zdefraudował we Lwowie na szkodę p. Henryka Machera, nafciera, kwotę 35.000 K. Z pieniędzy tych znaleziono przy defraudancie jeszcze gotówką 10.000 K. Resztę ulokował prawdopodobnie w demach bankowych.

**Z kraju.**

**Maniery kacyków kolejowych.** Z Kłaja donoszą nam: W niedzielę byłem na stacyi Kłaj świadkiem sceny, która oburzyła mnie do głębi. Pociągami osobowym, Nr. 114, przychodzącym o 12 w południe z Bochni, przyjechało do Kłaja 2 robotników kolejowych, których „freikarta“ nie była w porządku. Kondektorka przyprowadziła „winowajców“ przed oblicze naczelnika stacyi p. Kopca, który rzucił się na nich ze słowami: „Wy draby, ja was nauczę“ itd., i to wobec kilkunastu ludzi.

P. Kopiec jest wyższym urzędnikiem, paraduje w złotym kołnierzu, a obchodzi się z ludźmi w publicznem miejscu tak ordynarnie, jakby był przynajmniej ekonomem w Bierzanowie. Może Dyrekcya raczy zwrócić temu panu uwagę, żeby nałożył ugłę swemu temperamentowi?

**O obrabowaniu sklepu jubilerskiego** w Przemysłu donoszą następujące szczegóły: Do sklepu, położonego w śródmieściu przy ulicy Mickiewicza, złodzieje dostali się przez piwnicę, znajdującą się pod sklepem. Złodzieje próbowali najpierw wybić otwór w suficie, na co wskazuje niedokończona robota; następnie wybili drugi otwór od frontu, tuż przy okienku piwnicznym, gdzie wchodził ze łazne story. Tym otworem dostali się do środka, mianowicie między story a drzwi właściciela. Otworzywszy witychem stół podręczny, zabrali gotówką około 200 K, a następnie splądrowali gablotki i kasę wertheimowską, zabierając tylko złote przedmioty i drogie kamienie. Srebro i biżuterję mniejszej wartości pozostawili nietkniętą.

Szkodę oblicza właściciel sklepu Weinstock na 15 do 20 tysięcy koron. Sklep był ubezpieczony przed włamaniem. Jako „corpora delicti“, oprócz narzędzi złodziejskich, pozostawili sprawcy koldrę hotelową w jednym oknie, a pelerynę w drugim.

Jak stwierdzono, było trzech złodziei. Około godziny 11 w nocy przyszli oni do trzeciorzędowego hotelu Szpilmana, gdzie zameldowali się jako rzemieślnicy z Sądowej Wiszni pod nazwiskami: Józef Bikierski, Michał Iwanczuk i Karol Marcinkiewicz. Należność zapłacili z góry i kazali się zbudzić o godzinie 4 rano. Po obrabowaniu wrócili do swego pokoiku w hotelu i podzielnili się łupem, na co wskazują pozostawione etui z zegarka i para kołczyków. Prawdopodobnie nad ranem hotel opuścili niespostrzeżenie. Byli przyzwoicie ubrani. Jeden z nich, wysoki szatyn, miał złoty zegarek. Oprócz kosztowności zabrali „po drodze“ pozostawioną w

sklepie marynarkę kupca. Policya przypuszcza, że to są złodzieje lwowscy.

**Z zaboru rosyjskiego.**

**Uniwersytet warszawski.** „Słowo“ donosi, że liczba prób od osób, pragnących wstąpić do uniwersytetu warszawskiego, jest w roku bieżącym bardzo znaczna. Obecnie rektorat zajęty jest rozpatrywaniem prób i w tych dniach ogłoszona być ma lista osób przyjętych. Dotąd ogłoszono tylko listę przyjętych na wydział farmaceutyczny; przyjęto 28 osób, z których 22 Polaków, reszta zaś żydzi.

**Dymisy Jaczewskiego?** „Rjecz“ notuje pogłoskę o dymisy Jaczewskiego, dyrektora kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora.

**Wyjazd Kaznakowa z Łodzi.** Naczelnik „ochrań“ gubernii piotrkowskiej generał Kaznakow na dłuższy czas opuścił Łódź.

**Zamknięcie fabryki w Łodzi.** Właściciele fabryki Heldman i Wejda zlikwidowali interesy i zamknęli przedsiębiorstwo, wymiwszy na dwa tygodnie naprzód miejsca wszystkim robotnikom.

**Z zaboru pruskiego.**

**Matecznik hakatyizmu.** „Ostmarkenverein“ wydał świeżo sprawozdanie za rok ubiegły, wykazujące, iż związek ów liczy 48 000 członków. Obok wzrostu członków — towarzysstwo to wykazuje i przyrost majątkowy, skutkiem zwłaszcza dużego zapisu w kwocie 300.000 marek, legowanego przez rotmistrza pozastuzbowego Krusego z Drezna.

Hakatyści ów związek osiedlił w zaborze pruskim 25 rzemieślników niemieckich, stara się ciągle o osiedlenie niemieckich lekarzy, weterynarzy, aptekarzy i adwokatów. Wsparć udzielono 1615 marek, pożyczek 33.800 m., stypendyów 5.410 m. Bibliotek założono 606 z liczbą tomów — zgorą 200 000.

W sprawozdaniu przechwalają się owi hakatyści, że ich nawoływania spowodowały ustawę o wyłączeniu oraz ograniczenia językowe w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach.

**Statystyka Śląska pruskiego.** O stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na Śląsku pruskim „Statistische Korrespondenz“ ogłasza następujące dane:

W roku 1895 w prowincyi śląskiej na 1.000 osób przypadało: 540,11 katolików, 447,22 protestantów, 1,85 innych chrześcijan i 10,78 żydów. Natomiast w 1905 roku 559,50 katolików, 429,00 protestantów, 1,90 innych chrześcijan, 9,48 żydów. A więc liczba protestantów poważnie zmalsła, podczas gdy katolików przybył dość znaczny procent. Liczba żydów również zmniejszyła się. Co do narodowości, okazało się, że w r. 1905 Niemców protestanckich było przeszło 2 miliony, Niemców katolików półtora miliona a Polaków 1,200.000. Dalej następują Polacy protestancy i niemieccy żydzi, tworzący prawie równą liczbę 45 800.

**Ze świata.**

**Trzechsetna rocznica lunety.** W pierwszych dniach sierpnia upłynęło 300 lat od tego czasu, kiedy Gallileusz zastosował po raz pierwszy lunetę. Opis tego nadzwyczajnego zdarzenia zachował się w notatkach prokuratora Gieronimo Prulli, który opowiada o tem, jak on w sierpniu 1609 roku razem z Gallileuszem i innymi ludźmi wszedł na Campanile San Marco, żeby podziwiać cuda i niezwykłe działania rury Gallileusza, jak lunetę wówczas nazywano.

Oto jak brzmi opis z dawnych czasów: W niewielkiej rurze znajdowały się dwa szkła, z których jedno było trochę wygięte. Jak przybliżyło się tę rurę do oczu, to wyraźnie widziano wieżę, kopułę i fasadę kościoła Santa quistina w Padwie. Widać nawet ludzi, którzy szli do kościoła San Giacomo w Morana i stamtąd wracali, widać było jak wsiadali do gondoli, widać było wszystkie kościoły. Materyały do wyrobu tej lunety sprowadzone były z Holandyi.

**„Triole“**

czyli

**Sodoma chrześcijańsko-narodowa.**

Donieśliśmy już o aresztowaniu w Hamburgu posta do parlamentu niemieckiego Schacka, przewodn. niemiecko-narodowego związku handlowców, założonego celem zwalczania socyalnej demokracji. Schack ogłosił w dziennikach inserat, że poszukuje dla żony towarzyski. Zgłosiła się listownie pod wskazanym adresem poste restante pewna panna z Berlina i w odpowiedzi otrzymała list następujący:

„Szanowna Pani! Moja żona ma lat 30, ja 40, jestem wysoki i smukły. Szukamy mło-

dej damy, któraby się zgodziła zbliżyć się do obojga pod każdym względem, z warunkiem, że będzie wzajemna skłonność. Jeżeli Pani należycie zrozumiała i zasadniczo nie ma przeciwko temu, upraszam o odpowiedź pod „Triole“ Hamburg, urząd pocztowy 36. Z szacunkiem R. M.“

Owa panna oczywiście nie rozumiała, o co chodzi, i wyraziła swą zgodę. Państwo Schack, wciąż jeszcze nie wymieniając swego nazwiska, wyznaczili jej rendez-vous na dworcu kolejowym w Hamburgu, gdzie ich miała poznać wedle umówionego znaku. Dziewczyna przybyła i po dłuższej rozmowie Schackowie oświadczyli jej, że ostateczną odpowiedź dadzą jej listownie. W kilka dni później rzeczywiście otrzymała owa panna list następujący:

„Szanowna Pani! Ze wszystkich młodych pań, które nam się przedstawiły, najchętniej będziemy prowadzili dalsze układy z Panią. Mamy jednakże wątpliwości, czy Pani dokładnie rozumiała, co pojmujemy przez poufny stosunek, do którego Panią zapraszamy. Chcemy z młodą damą, której szukamy, używać razem życia i rozkoszy miłości, korzystać z jej piękna we wszystkich dziedzinach, we wspólnocie cielesnej i duchowej. Ma ona być równouprawnioną trzecią w naszym związku i musiałaby przy wzajemnej skłonności zarówno jak moja żona, jednocześnie w sobie uczucia dla mężczyzny i kobiety. Jeżeli tedy nas Pani rozumiała należycie, prosimy o odpowiedź. W każdym razie będzie Pani u nas bardzo szczęśliwa. Zwracając Pani portret, który już nam jest niepotrzebny po osobistym widzeniu Pani — zresztą nie daje on dostatecznego pojęcia o rzeczywistości — pozostaję w oczekiwaniu obiecaney odpowiedzi pod Triole.“

Ten list zrozumiała należycie matka panny i oddała go policji, która aresztowała w Hamburgu na poczcie człowieka dopytującego się o list poste restante pod adresem „Triole“. Aresztowany okazał się antysemitycznym postem Schackiem, prezesem „niemiecko-narodowych handlowców, znanym socyalistozercą.

W Wiedniu jego agentem jest przysłany tam przezeń z Hamburga niejaki Gröndahl, który aranżował w ostatnich czasach hece antyceskie.

Aresztowanie Schacka wywołało wielkie przygnębienie wśród podpór „państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów. Wyjście na jaw tego skandalu uważają w niemieckich kołach „chrześcijańsko-narodowych“ za wielką kompromitację i za cios dotkliwy. Po aresztowaniu poseł Schack — pod naciskiem opinii publicznej — złożył swój mandat do parlamentu niemieckiego, zdobyty w r. 1907 przeciw kandydatowi socyalno-demokratycznemu.

**B. GABRYLSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na raty — bez zaliczki.

**TELEGRAMY**

z dnia 13 września.

**Zwołanie sejmu galicyjskiego.**

**Lwów.** Marszałek krajowy rozesał w drodze telegraficznej do posłów zawiadomienie, że sejm krajowy, pateniem cesarskim z 12 b. m., zwołany został na czwartek 16 b. m. Pierwsze posiedzenie odbędzie się tego dnia o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny rozesyany będzie oddzielnie.

**Przeclw okrucieństw w Marokku.**

**Paryż.** Agencya Havasa donosi z Fezu pod datą 8 b. m.: Konsul francuski Gailard prosił przed 6 dniami sułtana o uroczystą audyencyę dla siebie oraz dla konsulów Anglii, Hiszpanii, Niemiec i Austro-Węgier, aby wręczyć notę mocarstw w sprawie nieludzkiego obchodzenia się z więźniami. Sułtan dotychczas nie dał odpowiedzi na tę prośbę.

**Tydzień awiatyczny we Włoszech.**

**Brestia.** Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu wloty konkurencyjne. Pierwszą nagrodę otrzymał Courtis, drugą Rougier. Przecieli oni w godzinę przeszło 60 klm.

**Balonem do bleguna północnego.**

**Hennenmark.** Utworzyło się tutaj Towarzystwo pod protektoratem cesarza dla urzędzenia balonem ekspedycyi do biegun północnego.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.**

**WIELKI ILUSTROWANY  
KALENDARZ ROBOTNICZY  
na rok 1910  
wyjdzie z druku za tydzień**

i zawierać będzie: kalendarz rzymsko-katolicki, grecko-katolicki, ewangelicki, żydowski i astronomiczny, dział informacyjny, oraz bogaty dział literacki, na który składają się: wyjątek z pamiętnika Ignacego Daszyńskiego (aresztowanie go w Królestwie, więzienie, odstawienie do granicy) z ilustracyami; nowele Żeromskiego, Tetmajera, Antoniego Piotrowskiego (z ilustracyami), Zbigniewa Waszczyńskiego, Brunona Kosteckiego, Gorkiego i innych, artykuły Wilhelma Boelschego, Henryka Cunowa, Antoniego Pannekoeka, Stanisława Gierszyńskiego i t. d., szereg poezyj i kilkanaście rycin znakomych malarzy, między innymi reprodukcję znanego obrazu Strojnowskiego: „Agitator“.

**Cena 80 halerzy.**

**Chłopca** na stałe przyjmie Administracya „Prawa Ludu“, ulica Wiślna 5.

**Zo stowarzyszeń i zgrupowań.**

**Ogłoszenie.**

Ogłoszenia pettowe o zgrupowaniach i zebraaniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia“ w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacji, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.  
\* **Bezpłatna nauka nut w Krakowie** udziela się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p., we wtorki i czwartki o godz. 7 1/2 wieczorem. Tamże przyjmują się zapisy do chóru robotniczego męskiego i mieszanego i do orkiestry amatorskiej.

**NADEŚLANE.**

(za dział ten redakcyja nie odpowiada).

**NESTLÉ**  
Dawno uznane pożywienie **Mleczka dziecięcego**  
dla zdrowych i chorych dzieci, jakoteż cierpiących na żołądek  
Zapobiega i usuwa wymiotowanie, diarrhoe, katar kiszek.  
Broszurę Pielęgniacy dzieci darmo otrzymać można od NESTLÉ  
Wiedeń, L. Biberstrasse 11.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

**Kolińską domieszkę do kawy.**

Kupujcie!! **Pocztówki artystyczne** polskiego wydawnictwa „WISLA“ w Krakowie. **Reprodukcye obrazów polskich malarzy.** Wszędzie do nabycia po 14 hal.

**Dr Józef Liebeskind  
powrócił**

ulica Dietla Nr. 79. Telefon 403.

W Krakowie, ul. Straszewskiego L. 11 (naprzeciw gimnazjum św. Anny)

**Laboratorium  
mikroskopowo-chemiczne  
Adolfa Bergera**

austr. dyplom. aptekarza i chemika

przeznaczone specjalnie dla badania i przeprowadzania ścisłych analiz moczu i dla badania wszelkich płucocin, treści żołądkowej i krwi.

**ADWOKAT**

**Dr STANISŁAW UNGER**  
tłumacz sądowy dla języka angielskiego  
otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Akademickiej L. 12. — Telefon 1375.

**Kompletne urządzenia meblowe i dekoracye wewnętrzne.**

Stylowe urządzenia pokoi, wil, lokalów itp. według projektu architektów i art. malarzy. Przeszło 50 gotowych urządzeń salonów, gabinetów męskich, pokoi dla dzieci itp. stale na składzie. Meble tapicarskie pierwszej jakości.

**Józef Sperling, Kraków**  
ulica Dunajewskiego L. 7 (Podwale 14).



**DROBNE OGŁOSZENIA**

Za anons w „Drobnym ogłoszeniach” liczymy za każde słowo 6 halarzy, tytuł 20 halarzy.

**Dwa warsztaty**

tokarskie drzewne, jeden z żelazną głową oraz wszystkie przybory tokarskie i cztery szneidzeigi do sprzedania. Wiadomość A. Grossman, Podgórze, Kalwaryjska 25.

**Trwała egzystencja**

osięgnię każdy, nabywszy maszynę pończosniczą w Biurze „Syrena” Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytą proszę zażądać informacji.

**Dla 2-ch lub 3-ch**

studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktem lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski 1. 9 I. p., oficyjny.

**Miód!**

pszczelny patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysła w 5-kiłowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. Jan Barań, Szepesofalu (Węgry).

**Służący sklepowy**

w wieku około lat 18, znajdzie natychmiast stałą posadę u Ignacego Grossa, ul. Starowiślna 1. 1.

**Deserowe winogrona** najlepszych gatunków, codziennie świeżo rwane duże jagody słodkie, 5 kg. kor. 3. L. Altneu, Versecz 20 Węgry.

**Wielka sprzedaż**

kapeluszy na obecny sezon męskich i dziecięcych w najnowszych fasonach, jakoteż oryg. angielskie po bardzo niskich cenach poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 23.

**Miód akacyowy,**

tegoroczny, kuracyjny dla pierwiastka chorych. 5 kg. blaszanka 10 K. franco. Ludwik Haupt, kierownik szkoły Ułaszowce, poczta loco.

**Student klasy VIII**

gimnazjalnej, znakomity pedagog, z powodu braku funduszy na studia, poszukuje lekcji do klasy VII włączając lub guwernerki na miejscu. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu”.

**Miód pszczelny**

prawdziwą czystą patokę przesyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach opłatnie po Kor. 6:80. P. Stelmach, Sosnow, ost. p. Siemikowce.

Miód w tym roku droższy, gdyż pszczoły wyginęły.

**Dom eksportowy**

St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlande 58/9 poleca Singera maszyny do szycia po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

**Zawiadomienie.**

Donoszę uprzejmie, iż objąłem od 10-ciu lat istniejący handel farb, lakierów, pokostów i różnych materiałów budowlanych pod firmą

**L. WEINDLING**  
Kraków, ulica Krakowska L. 6  
i nadal prowadzić będę pod firmą  
**Simon Weindling**

Prosząc o łaskawe względy P. T. kupujących, kreślę się

z wysokim szacunkiem  
**Simon Weindling**  
Kraków, Krakowska 6.

**Pracownia kamieniarska z kamieniotomami**

znakomicie prosperująca, ze znacznym obrotem rocznym, z powodu podeszłego wieku właściciela, do nabycia. Wiadomości udzieli Fryderyk Germann, Nowy Sącz.

**Metoda Berlitz**

udzielają lekcji osobnych oraz zbiorowych.

**Anglik** z wyższym wykształceniem  
**Francuz** z wyższym wykształceniem  
**Niemiec** z wyższym wykształceniem  
**Włoch** z wyższym wykształceniem.

Ulica Floryńska 25, I. piętro.

**ZOFIA BILSIADECKA**

Przez Wysokie S. K. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży**  
Zofii Bilsiadeckiej  
Oświęcim (dworzec)  
sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ścisła wedla taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

Tylko u źródła! Wyrób krajowy!

Proszkowie **KAKAO** Hygieniczne  
FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO  
**JAN MICHALIK** ♦ KRAKÓW ♦ FLORYAŃSKA  
Specjalne cenniki darmo i opłatnie.

**Zawiadomienie.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20 restaurację i kawiarnię przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawlej L. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom higieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności.

**B. Rosenstock.**

**Najkorzystniejszy los**

Losowanie 1 października

Główna wygrana fr. 300.000

następująca

**LOSZY TURECKIE**

6 losowań rocznie z głównymi wygranami fr. 600.000—, 300.000— etc., najmniejsza wygrana fr. 240— = kor. 228—, zatem dają już wygraną.

Zybam losy tureckie za gotówkę według kursu dziennego; następnie polecam:

1 Los turecki w ratach miesięcznych po kor.	7— i 8—
5 Losów tureckich „ „ „ „ „ „	35— i 40—
25 Losów tureckich „ „ „ „ „ „	160— i 180—

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie przekazem pocztowym. Najtaniej ustanowione ceny na podstawie każdorazowego kursu dziennego.

**EDWARD URBAN**

Dom bankowy

Berne (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

**GOTOWE KROJE (FORMY)**

na kostiumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale

poleca

**M. Landau w Krakowie, ulica Mikołajska 7.**

**Kto sobie życzy nabyć**

najlepszych i najtańszych wyrobów tkackich



jak: płótna czysto lniane, ręczniki, dymy, drellszki, zapasy, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy, koce na łóżka, kołdry do przykrycia, koszule trykotowe ciepłe na zimę, sukna, lodony, kamgarny, szewigły (Zeigi) na ubrania damskie, dziecięce i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła

**dar-  
mo**

Filia magazynu wysyłkowego

**Józefa Bajgrowicza**

tkacza z Korczyny obok Krosna

w Jaśle ul. 3-go Maja.

C. i k. dostawcy nadwornego

**HAYA**  
**HAYA**

**puder antyseptyczny**  
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”.  
Cena pudełka 70 hal.

**mydło higieniczne**  
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny.  
Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego.  
„HAYA” mydła higienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**Zakład elektro-techniczny**

pod firmą

**Libmann, Machauf i Sp.**  
Kraków, ul. Jul. Dunajewskiego 6  
(dawniej Podwale)

urządza światło elektryczne, pracownie mechaniczne z popędem elektromotorowym dla wszelkich gałęzi :: przemysłu, dzwonki, telefony, gromozwody. ::

Zakład poleca również obficie zaopatrzone

**skład maszyn i przyborów elektrotechnicznych**

a mianowicie:

Elektromotory, dynamomaszyny, aparaty, przewody, materiały izolacyjne, świeczniki, węgle do lamp :: łukowych i t. p. ::

Adaptacje świeczników gazowych i lamp na elektryczne, jak również wszelkie naprawy maszyn i aparatów wchodzących w zakres elektromechaniki :: wykonuje Zakład we własnej pracowni. ::

Projekty i kosztorysy bezpłatnie.

**Na reumatyzm**

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOŁ”**

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 10 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

**Na śluby**

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18, Telefon 336.

**MOCZENIE W ŁÓŻKU.**

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płęć! Święte pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS”  
VELBURG, P 83 BAWARYA.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

**Restauracja i Mleczarnia Warszawska**  
**Władysława Hajto**  
w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)

poleca

znakomitą kuchnię mięsna i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacje. Na żądanie wysyła się obiady do domów. Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Bilardy najnowszej konstrukcji. Lokal otwarty od g. 6 rano.

Plwo okocimskie i wina owocowe.

Oficjalne garage



Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa austriackie: Daimler, Mercedes, Gregoir.  
**GALIC AUTO GARAGE**

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.  
**PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.**  
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.  
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto”.  
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smełska L. 31.